Ner 27. ROK 1846. SRODA 4 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	26" 11, 942	+ 1° 0	1, 83	ZPł. Zachodni średni	Chmury	
	2	11, 834	+ 3, 1	1, 73	Pł. Zachodni słaby	,,	
	10	11, 399	+ 0, 7	1, 94	Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
3	6	26" 11''' 496	+ 0°, 6	1, 93	Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
	2	27 2, 322	+ 1, 0	1, 96	ZPn. Zachodni ,,	,,	Snieg
	10	4, 760	— 1, 7	1, 67	Zachodni średni	,,	Snieg

Wiadomosci krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Luty 1846 *r.*

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 38 g. 28
Zyta celnego kosztował korzec ,, 34 ,, 7
Wół ciężki wypadł na . . . . ,, 160 ,, —
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 100 ,, 9
Cielę w średniéj cenie kosztowało zł. 15 ,, 11
Wieprz tłusty . . . . ,, 96 ,, —
Wieprz chudy . . . . ,, 68 ,, 12
Skop . . . . ,, — ,, —

Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 9
tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. $5\frac{1}{2}$
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 12
Cielęciny pięknéj funt . . . . . . — 9
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 10
tejże bez skórki . . . . — 8
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 16
Słoniny świeżéj grubéj funt . . . . — 20
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . — 27

Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. $3\frac{3}{4}$
detto za groszy 2 . . . . ,, — ,, $7\frac{1}{2}$
Chleba bochenek pszenno-żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. $12\frac{3}{4}$
za groszy 6 . . . ,, — ,, $25\frac{1}{2}$
za groszy 12. . . . ,, 1 ,, 19
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . . ,, — ,, $17\frac{1}{2}$
,, za groszy 6 . . . . 1 3
Chleba za groszy 12 . . . ,, 2 ,, 6
,, za groszy 24 . . . . ,, 4 ,, 12

Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . funt 1 łut. 5
,, za groszy 12 . . . . . ,, 2 ,, 10
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, $7\frac{5}{6}$
Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 5 łutów 15 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy $5\frac{1}{2}$.

Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka . . . . złp. 2 gr. 13
,, bółczanéj . . . . . . ,, 1 ,, 29
,, średniéj . . . . ,, 1 ,, 12
,, pośledniéj . . . . . . ,, — ,, 28
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, 1 ,, 21
Soli centnar wagi berlińskiéj . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . ,, — ,, 6

Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36-garncowa u piwowara zł. 22 gr. 15, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 22, kwarta gr. $5\frac{1}{2}$. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. $6\frac{1}{2}$.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 17 gr 8
u szynkarza garniec . ,, — ,, 16
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 8 gr. 19
,, u szynkarza garniec . . . gr. 8
Swiec rurkowych z czystego łoju funt zł. 1 —
,, ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . ,, ,, 28
Mydła dobrego taflowego funt . . gr. 23

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Spostrzeżenia meteorologiczne, w miesiącu Styczniu r. b. w Obserwatoryum robione, doprowadziły do następujących wypadków: Sredni stan barometru był 27" 4"' 83, prawie o jednę linią mniejszy, niż z 21 letniego przecięcia wypada. Najwyższy jego stan był dnia 7: 27" 11"' 0; najniższy d. 26: 26"' 8"' 3; całe wachnienie wynosiło 14"' 7, prawie tyle, co w roku 1845. Największe wachnienie między dwiema po sobie następującemi obserwacyami barometru było d. 1, którego dnia barometr w 8 godzinach o 45 linij opadł. Srednia temperatura była w tym miesiącu: —1° 4 R, o 2 stopnie wyższa, jak z przecięcia 21 lat wypada. Największe ciepło było d. 23: †8° 1; najmniejsze d. 29: —14° 8; tylko w roku 1834 było największe ciepło w Styczniu cokolwiek większe niż w tym roku. Dopiero d. 3 Stycznia zaczęło się niewielkie zimno, które jednak tylko do 9go trwało; potém było łagodne powietrze do 27go, którego nastąpiło znaczniejsze zimno i śnieg, po deszczu, który przez 6 dni poprzedzających prawie nieustannie padał. Srednia sprężystość pary wodnéj, w atmosferze zawartéj, była 1"' 68; największa dnia 23: 3"' 0; najmniejsza d. 29: 0"' 5. Wiatr panujący był ZPł.Zachodni; szczególniéj w czasie deszczów wiał prawie ciągle wiatr ZPł.Zachodni. Wichrów mieliśmy 3, d. 1, 2, i 11. Dni zupełnie pogodnych liczono 3, pogodnych z chmurami 17, zupełnie pochmurnych 11, znacznie mniéj, jak zwykle. Deszcz padał w dniach 11, śnieg w 8, a mgła była raz.

Spostrzeżenia przy magnetometrze Obserwatoryum okazały w przecięciu wachnienie między największością i najmniejszością zboczenia igły magnesowéj: 3' 21". Największe zboczenie igły magnesowéj było, co jest bardzo uwagi godne, d. 24 z rana, o téj porze, kiedy zwykle zboczenie jest najmniejsze; najmniejsze zboczenie było d. 30; największa dzienna zmiana d. 13; najmniejsza d. 18. Dnia 17 i 24 był ten rzadki przypadek, że popołudniowe zboczenie igły mniejszem było, niż odpowiednie ranne. Dnia 4, 5, 6, 7, 14, 15, 16, 17, 19, 28, 29, 30, miała igła ruch nieregularny. Spostrzeżenia tego miesiąca porównane z rokiem zeszłym, okazały ubytek zboczenia igły magnesowéj o 10' 24". Liczba pozycyi, w tym miesiącu obserwowanych wynosiła 755, wszystkich dotąd obserwowanych pozycyi razem jest już 48,518.

Kraków d. 1 Lutego 1846 r.

Weisse Dyr. Obs.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 27 *Stycznia.* —

Zawczoraj o godz. pół do 11 przed południem, na pokojach zamkowych, urzędnicy władz wszelkich, którzy w czasie pobytu N. Pana w Warszawie w pierwszych dniach roku bieżącego, mieli zaszczyt być ozdobieni orderami, albo otrzymali inne nagrody cesarskie, przedstawiali się JO. Xciu Namiestnikowi Królestwa, i składali J. Xiążęcéj Mości podziękowanie swoje.

We Lwowie popisuje się teraz z grą na fortepianie młody galicyanin, Antoni Herzberg. Gazeta *Lwowska* chwali w tym młodym wirtuozie posiadaną w wysokim stopniu techniczną biegłość palcy, i prawdziwie muzykalne czucie. P. Herzberg miał udać się w tych dniach przez Kijów do Moskwy i Petersburga.

— *Lwów* 17 *Stycznia.* —

Czysty dochód z balu z grą fantową połączonego, przez tutejsze uprzyw. towarzystwo Strzelców miejskich dnia 13 b. m. wyprawionego; włącznie z darami J. K. M. Arcyxięcia gubernatora w kwocie 100 złr.; tudzież J. W. Felixa Hrabiego Miera w kwocie 50 złr., wynosi 650 złr. 30 kr. m. k. Gdy tym sposobem fundusz na dostarczenie tańszego chleba dla biednéj klasy mieszkańców naszéj stolicy, z kassy miejskiéj w kwocie 1000 złr. m. k. na jeden miesiąc przeznaczony, znacznie się wzmógł, przeto spodziewać się można, iż ubodzy dłużéj nad miesiąc jeden z tego dobrodziejstwa korzystać będą mogli. Ponieważ atoli kassa miejska płacąc za jeden bochenek chleba po 9 kr. w. w., a pobierając za takowy tylko po 4 kr. w. w., przeszło 800 złr. m. k. w jednym miesiącu utraca, a zatem w najdotkliwszéj porze, to jest zbliżając się do przednowka, fundusz na to przeznaczony, acz kolwiek powyższym dochodem zasilony, wyczerpanym będzie; przeto magistrat tutejszy widzi się spowodowanym wezwać wspaniałomyślności zamożniejszych mieszkańców Lwowa aby dobrowolnemi darami dobroczynne usiłowania zwierzchności wspierać raczyli.

— *Berlin* 23 *Stycznia.* —

Cywilnemu inżenierowi Szczepanowskiemu udzielony został pod dniem 18 stycznia r. b. na pewne urządzenie w miejscach do wymieniania na kolejach żelaznych, patent 8 letniéj swobody w krajach pruskich.

— *Paryż* 16 *Stycznia.* —

Sidi-Ben-Ayet, poseł Beja tunetańskiego, złożył wczoraj Królowi list swego pana, który dziękuje za udzielony mu wielki krzyż Legii honorowéj.

Z Oranu donosi list prywatny pod dniem 31 grudnia, że wieść o zupełnem poddaniu się pokoleń w południowéj części podokręgu Tlemsenu jest mylna. Bu-Hamedi z 500 jazdy i 400 piechoty wkroczył do tego powiatu, nakłonił pokolenia do przygotowania się na wędrówkę do Maroko. Według dz. *Echo d'Oran* z dnia 3 stycznia, na tę wiadomość miał jenerał Cavaignac bezwłocznie się tam ukazać, w skutku czego pokolenia, widząc się zabezpieczonemi od napaści stronników Abd-el-Kadera, powróciły do posłuszeństwa.

Courrier de l'Afrique donosi, że kolumna pułkownika St. Arnaud przed wejściem do Or-

leansville uskuteczniła razzię przeciw pokoleniu Sbeach, przyczem ubito nieprzyjacielowi przeszło 100 ludzi, uprowadzono kilku jeńców, kobiety, dzieci i znaczną trzodę owiec. Dnia 1 stycznia przybyła także do Orleansville kolumna jenerała Comman. Okolica Tenezn została uspokojona; niezmordowany pułkownik Canrobert broni prowincyi od wszelkich napadów band pojedynczych.

— *Hollandya.* —

Z wykazu stanu marynarki hollenderskiéj okazuje się, że siła morska tego kraju liczyła d. 1 stycznia 1846 r. jak następuje:

83	okręty żaglowe mające razem	2256 dział
9	parostatków ,,	64 ,,
3	parostatki żelazne ,,	23 ,,
3	okręty przewozowe .	
75	statków kanonierskich	
173	okrętów, a na nich	2343 dział.

Marynarka kupiecka składa się z 369 okrętów. Z tych 189 w Amsterdamie, 105 w Roterdamie, 26 w Dotrecht, 15 w Schiedam, 8 Midelburg, 8 w Ablaserdam, 5 w Hadze, 4 w Zaandam i t. d.

— *Hiszpania.* —

Według ostatnich wiadomości z Barcelony, roboty około przywrócenia i naprawienia wałów miasta i cytadelli, zrujnowanych częściowo podczas rozruchów lat ostatnich, zostały już zupełnie ukończone, tak, że ostatnie zewnętrzne ślady smutnych spustoszeń wojny domowéj i walk stronniczych, znikną wkrótce zupełnie, a fortyfikacye Barcelony odzyskają znowu całą swoją dawniejszą postać i siłę.

Poczta z Barcelony z dnia 6 stycznia przywiozła następujące wiadomości: »Wieczorem d. 5 spostrzeżono całkiem niespodzianie, że władza wojskowa przedsięwzięła nadzwyczajne środki ostrożności, których powodu i celu nikt nie mógł odgadnąć. Spokojni mieszkańcy miasta nie mało się zdziwili, a zarazem i zatrwożyli, ujrzawszy nagle, jak patrole konne i piesze przeciągały po ulicach w różnych kierunkach. Powstała wrzawa, ruch, jak gdyby nieprzyjaciel stał tuż przed bramami miasta, lub jak gdyby lada chwilę wybuchnąć miały w mieście rozruchy. Tymczasem zupełna panowała spokojność, ale każdy pytał się, co ma znaczyć to rozwinięcie siły, które władza zarządzić uznała potrzebnem.

»Rozeszły się domysły i pogłoski różnego rodzaju, nawet najniedorzeczniejsze. Prawdziwy atoli powód miał być następnjący. Władza otrzymać miała niezawodne doniesienia i ostrzeżenia o mającem nastąpić poruszeniu ludu, które od niejakiego czasu rozszerzano potajemnie, a które jednocześnie i w innych miastach Hiszpanii wybuchnąć miało. Celem jego było strącić ministerstwo Narvaeza, a w jego miejscu osadzić jenerała Concha (Manuela) dawniejszego jlnego kapitana Katalonii, wraz z jego politycznemi przyjaciołmi (panami Pacheco Isturiz, Seijas, Lozano i innemi, którzy teraz tworzą w Kortezach opozycyę konserwacyjną). Rozgłoszona także wieść, jakoby się obawiano wkroczenia Espartera lub Rodila do Katalonii, zaledwie zasługuje na wzmiankę dla swéj niedorzeczności. Espartero siedzi z familią swoją spokojnie w Londynie, gdzie żyje całkiem odosobniony, i lubo śledzi bacznie wypadki w Hiszpanii, wcale się jednak do nich nie miesza. Jenerał zaś Rodil mieszkający w Bercelonie, tak jest chory i wiekiem przygnieciony, że zawsze byłby ostatnim do uskutecznienia tak śmiałego, świeżéj siły wymagającego przedsięwzięcia. To wszakże jest niezaprzeczonym faktem, nie bardzo pomyślnym dla panującego teraz stronnictwa, że Narvaez utraca coraz bardziéj popularność w wojsku, a mianowicie pomiędzy oficerami, popularność, która była główną jego wzniesienia się podporą. Rubaszne, grubiańskie, bezwzględne jego postępowanie podają za powód téj zmiany w wojsku, a co w Hiszpanii znaczy, kiedy armia odwraca się od naczelnika rządu, pokazało już doświadczenie. Armia była i jest jeszcze jedyną podporą gabinetu, która daleko więcéj niż same Kortezy, pomimo większości, jaką ma ministerstwo w Senacie i kongresie, o utrzymaniu lub upadku jego stanowi. Skoro podporę tę utraci, istnienie jego stanie się zagrożonem. Narvaez ma jeszcze prócz tego innych potężnych przeciwników; Królowa Krystyna, która ciągle wywiera silny wpływ na bieg publicznych spraw państwa; nie jest mu przychylną, i wolałaby w jego miejscu widzić ministerstwo z Margrabią Viluma na czele. Jakkolwiek zatem w Kortezach idą rzeczy pomyślnie dla ministerstwa, horyzont jednak nie jest dla niego zupełnie czystym.

Rozmaitości.

TRZEJ PRZYJACIELE
(z dzieła: Les matinées du Samedi.)

Rzecz z 1740 roku.

(Ciąg dalszy.)

II. Skutek.

Lata upływały. Jakób Roderyk Pereira usilnie podwajał swe gorliwe starania, próby, śledzenia. Odbywał wiele podróży, nareszcie w Rochelle przyjął obowiązki nauczyciela u syna p. Dazy d'Etavigny, Dyrektora folwarków miejskich. Wychowaniec ten był głuchoniemy z urodzenia; pomimo to jednak udało się Pereirze obznajmić go z niezbędnemi wyobrażeniami ludzkiéj wiedzy. To obudziło powszechne i najwyższe zadziwienie, zwłaszcza, gdy widziano tego młodzieńca umiejącego pisać, rysować i rachować, a nawet słyszano go donośnym głosem zrozumiale czytającego. Ta cudowna zmiana zaostrzyła powszechną ciekawość. Odgłos o tem doszedł do Paryża, dokąd Pereira przez rodzinę d'Etavigny został sprowadzony.

Sławny Lacondamine przedstawił Akademii zdolność Pereiry i postęp jego ucznia, a to uczone towarzystwo oświadczając swoje zadziwienie,

obsypało nauczyciela największemi pochwałami. Buffon serdecznie ściskając ręce Pereiry, dał mu dyplom nieśmiertelności wyrzekając słowa: „Będziesz policzony w rzędzie dobroczyńców ludzkości.“(*) Długi czas nauczyciel głuchoniemych był przedmiotem powszechnéj rozmowy. Sława jego doszła do dworu, a król Ludwik XIV. kazał sobie przedstawić tego niezwykłego ucznia a wysłuchawszy go za pośrednictwem znaków i pisma, z historyi naturalnéj, jeografii i rachunków, tak był zadowolony, iż hojnie obdarzył nauczyciela, i wyznaczył mu płacę ze swojéj szkatuły. To już było dostateczną dla Pereiry nagrodą. Powszechny szacunek i uznanie jego pracy stanowiły najwyższe jego szczęście.

Pereira stanąwszy na takim szczeblu pomyślności, nie zapomniał swoich przyjaciół; owszem dokładał wszelkich starań, aby ich mieć niedaleko siebie; za jego wpływem Perrin otrzymał probostwo w Paryżu, a Morand został lekarzem przy jednym z głównych szpitali stolicy. Perrin zawsze spokojny i wesoły, do tego jeszcze zupełnie teraz zadowolony swem przeznaczeniem. Morand zaś przeciwnie z wiekiem nabrał coraz więcéj melancholii. Skołatany nieszczęściami domowemi, na łonie religii szukał pociechy.

Ale niespokojność i smutek całą jego opanowały istotę, tak, iż nie wiedząc, stał się cierpkim i nieznośnym. Przyjął jednak wezwanie do Rzymu, gdy umierająca żona zostawiła mu syna głuchoniemego, którego umyślił poruczyć wychowaniu Pereiry. Nasi trzéj przyjaciele znów się zeszli, ale ich radosne uczucie mięszała żałość, wiek zostawił na nich niezatarte swe ślady, a troski i zgryzoty wyparły z serca owe źródło pięknych i zwodniczych marzeń, którym się dawniéj oddawali; przez długi czas znów żyli razem, ale jednak w obchodzeniu się Moranda z Pereirą przebijała się jakaś oziębłość. Jego wyobrażenia religijne, nabyty tytuł Pastora i życie niejako świątobliwe zdawały mu się być w sprzeczności z ścisłą przyjaźnią z żydem. Ale pomimo to teraz właśnie silniejszy węzeł go łączył z Pereirą, gdyż ten szlachetny człowiek podjął się wychowania jego syna. Młody Teodor był piękny chłopczyna; w jego oczach odbijała się żywość; wszystkie jego ruchy były wyrazem dziecęcéj rzeźkości, a jednak zmarszczki na czole jawnie okazywały, iż ten rozumny chłopiec musiał się często w głębokich zatapiać myślach. Pereira oddał się zupełnie temu wychowańcowi, a Teodor uczuł najmocniejsze do swego nauczyciela przywiązanie. Cudownie było uważać, jak młody głuchoniemy i jego nauczyciel wzajemnie się rozumieli. Pereira ruszał tylko ustami a mały Teodor z szybkością błyskawicy pojmował najtrudniejsze wyobrażenia, i z największą łatwością rozprawiali tak, iż to wzbudziło powszechny podziw.

Pereira chcąc obowiązek nauczyciela z wszelką wykonywać sumiennością, a do tego znając ścisłe wyobrażenia religijne Moranda, wychował Teodora w wierze protestanckiéj.

Tyle poświęceń musiało nakoniec zwyciężyć przesądy Moranda który jako Pastor stał się sprawiedliwszym i zgodniejszym w sprawach religijnych, ale jako ojciec okropne uczuł zmartwienie. Teodor uważał go jako obcego, w jego obecności był zimny, wszystko zdradzało w nim bojaźń; w objęcia zaś Pereiry rzucał się z radością i tylko w jego towarzystwie był szczęśliwy.

Ksiądz Perrin odwidzał często swych przyjaciół, przebywał tak w Paryżu jak w Bordeaux wiele wyświadczał dobrego, a celem jego modlitw była spokojność. Osiągnął też zadowolenie z samego siebie, owo najwyższe mędrców dobro.

Pereira został przełożonym gminy Izraelskiéj w Paryżu i użył swego wpływu na korzyść swych współ-wyznawców; został tłómaczem przy bibliotece królewskiéj i to przysporzyło mu wiele pracy. Tak więc postępował naprzód na drodze wiedzy, cofając się na drodze życia.

(*Dokończenie nastąpi.*)

(*) Dnia 11 czerwca r 1749 Pereira czytał w Akademii swą w tym przedmiocie rozprawę. Sławni lekarze de Mairan Buffon, i Ferrain najzaszczytniejsze o tem objawili zdanie a jednak Pereirę spotkał los Kolumba i innych pierwszych jeniuszów.

P. T.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Lutego.

Wielopolska Paulina margr., Cwikliński Franciszek, z Polski; -- Twardzikowski Jan ob., Bosco Alexandra, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Nurkowski Norbert ob., Deskur Józef ob., do Polski: -- Chmielowski Ignacy, Lutner Hermann, do Galicyi; -- Höffer Juliusz, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 3 Lutego 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	37	15	—	—	35	—	—	—	—	—
,, Żyta......	—	—	31	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Owsa....	12	—	13	10	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jagieł....	—	—	51	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 27 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. 15

Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp 8 gr, —.

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 3 gr. 6

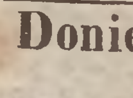
Drożdży wanienka od złp. 10 gr. — do złp. 12 gr, —

Kraków d. 3 Lutego 1845 r.

Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

Doniesienie prywatne.



Kocz wiedeński fabryki Kelera z Forderdachem i ze szkłami, walizami, Gardyną mało co używany i zupełnie w dobrym stanie jest do sprzedania u lakiernika Kołaczkowskiego za klasztorem OO. Kapucynów w Krakowie.